

SPRAWA SZKIELETORA TO DLA NAS PRIORYTET

- Proszę mi wierzyć, ja też jestem zdruzgotana. Znaleźliśmy się w trudnej sytuacji i zrobimy wszystko, co możliwe, aby to wyjaśnić - tak na wieść o wyroku WSA, który uchylił decyzję o warunkach zabudowy dla „szkieletora”, zareagowała Elżbieta Koterba, wiceprezydent Krakowa ds. rozwoju miasta

ROZMOWA Z
Elżbietą Koterbą

DAWID HAJOK: Wczorajszy wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w sprawie „szkieletora” to dla miasta kompromitacja. Do krajowych i zagranicznych inwestorów poszedł sygnał „uwaga, w Krakowie wydawane są wadliwe »wuzetki«, które mogą kosztować was miliony!”.

ELŻBIETA KOTERBA: Ze względu na wagę tej inwestycji, którą od początku wspieram, wspólnie z działem prawnym przeanalizujemy, co w tej sytuacji da się zrobić, aby naprawić popełnione błędy. Jutro rano zwołam spotkanie i spróbujemy ustalić plan działań.

To nie będzie młe spotkanie dla dyrektora wydziału architektury pani Stanisławy Górskiej.

- Zanim podejmę jakiegokolwiek kroki, muszę dokładnie zapoznać się z uzasadnieniem sądu. A zanim to nastąpi, nie chcę mówić o konsekwencjach, ponieważ nie wiem, na czym rzekome nieprawidłowości miałyby polegać i kogo miałyby dotyczyć.

Krakowianie liczyli, że w końcu uda się odczarować „szkieletora”. Wczoraj być może stracili już tę nadzieję bezpowrotnie. Czy w grę wchodzi jeszcze wydanie nowej wuzetki w szybkim trybie, pozbawionej tym razem skaz prawnych?



A miało być tak pięknie...

- Proszę pamiętać, że tak zorganizowałam pracę wydziału architektury, aby jego pracownicy jeszcze na brudno przeanalizowali i dokładnie sprawdzili projekt architektoniczny potrzebny do pozwolenia na budowę. Zorganizowałam spotkania z projektantami i inwestorem, bo chciałam, aby wszystko poszło jak najlepiej. W tej chwili znaleźliśmy się w trudnej sytuacji, ale zrobimy wszystko, aby to naprawić. Inwestor był dziś zdruzgotany wyrokiem sądu...

- Proszę mi wierzyć, że ja też jestem nim zdruzgotana.

Wykonanie analizy urbanistycznej należało do wydziału architektury. Czy nikt nie sprawdził poprawności dokumentu? Kto odpowie za błędy urzędników?

- Nawet jeżeli opracowanie analizy zostało zlecone przez wydział na zewnątrz, to i tak powinno być sprawdzone przez jego urzędników. Być może tego nie zrobiono, trudno mi dziś wyrokować. Proszę, poczekajmy, aż wszystko zostanie wyjaśnione, w tej chwili to dla mnie priorytet, nie chcę jednak podejmować pochopnych kroków. ●

ROZMAWIAŁ DAWID HAJOK

krakow.gazeta.pl

Specjalny serwis o „szkieletorze” znajdziecie na naszej stronie internetowej

■ Dziejów „szkieletora”

● Historia tego niechlubnie rozslawionego drapacza chmur ciągnie się od 1975 roku. Wówczas bowiem przystapiono do realizacji planów budowy krakowskiego Manhattanu, który miał być gotowy w 2005 roku. Pierwszym elementem założenia były dwie strzeliste wieże. Władze PRL-u chciały w ten sposób podnieść prestiż stolicy Małopolski i zamianifestować swoją władzę. Realizację 92-metrowego budynku Naczelnej Organizacji Technicznej wstrzymano jednak z powodu kryzysu gospodarczego pod koniec lat 70. i nigdy nie wznowiono. Goly szkielet przez dziesięciolecia obrósł legendą, stając się symbolem ślepego i szkodliwego dla miasta podążania za modą budowlaną.

● Aby przerwać złą passę „szkieletora”, jego nowy właściciel - który nabył obiekt w 2005 roku, spółka TreiMorfa (głównym udziałowcem jest Verity Development, firma ze szwajcarsko-saudyjskim kapitałem, a mniejszościowym krakowski GD&K Group) - zaprosił do pracy nad projektem niemieckiego architekta prof. Hansa Kollhoffa. Wydawało się, że silnie historyzująca stylistyka architektury Niemca utnie ewentualne oskarżenia wobec inwestora wysuwane przez środowisko krakowskich konserwatorów o forsowanie nazbyt awangardowej formy wieżowca. Powstało kilka koncepcji związanych z adaptacją „szkie-

letora”. Mimo to projekt napotyka na ostry opór środowiska krakowskich konserwatorów. Ostatecznie udaje się jednak osiągnąć porozumienie w sprawie wysokości wieżowca. Tymczasem zmienia się projektant, zmianie ulega również pomysł dokończenia wieżowca, który ponownie nabiera wyraźnie amerykańskiego charakteru.

● 1975 rok - początek budowy, pierwszy właściciel: Naczelna Organizacja Techniczna

● 1979 rok - wstrzymanie budowy

● 2000 rok - budynek trafia w ręce Węglzbytu

● 2003 rok - dwa kolejne przetargi na sprzedaż nie przynoszą rezultatu

● 2005 rok - „szkieletor” wraz z gruntem kupuje spółka TreiMorfa

● 2006 rok - inwestor organizuje międzynarodowy konkurs dla architektów, którzy przygotowują projekt dokończenia wieżowca

● 2007 rok - niemiecki projektant prof. Hans Kollhoff przedstawia nowe koncepcje „szkieletora”

● 2008 rok - Wojewódzka Rada Konserwatorska nie zgadza się na podwyższenie budynku do 102,5 m

● 2010 rok - inwestor odbiera decyzję o warunkach zabudowy na przebudowę, rozbudowę i nadbudowę „szkieletora”, w biurze DDJM powstaje nowa koncepcja wieżowca - powraca idea krakowskiego Manhattanu

● 2011 rok - unieważnienie decyzji o warunkach zabudowy przekreślające plany inwestora na szybkie dokończenie wieżowca. ●